

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Miesięcznie z odnośnieniem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50
Kwartalnie	„ 1 „ 25

Dnia 9 Sierpnia s. Romana Męcz.	
„ 10 „ s. Wawrzyńca Męcz.	
„ 11 „ s. Zuzanny i Dygny P.	
„ 12 „ s. Klary Panny.	

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej“ — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckra i Dubeltowej; składy papieru: Rakowskiego i Pajęczkowskiego; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego i Koźmińskiego, oraz handel towarów kolonialnych p. Woyciechowskiego.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Zwyczajnie za 1 wiersz petitiowy lub jego miejsce . . . kop. 5.
 Reklamy i wiersze garnant. . . 12.
 Nekrologi: za 1 wiersz . . . 10.
 Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 lita egz.) i kosztów przesyłki.
 Ogłoszenia prócz Redakcji przyjmują Warszawskie Agencja Ogłoszeń: Rajchman i Frencler, Senatorska 18.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 35	
Zachód „ „ „ „ 7 „ 34	
Długość dnia godzin 14 „ 15	
Ubyło „ 1 „ 44	

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-jej do godz. 2-jej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Kierunek „Gazety Radomskiej“ w dniu 1-go Sierpnia 1888 roku objął p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Więku“.

Od Redakcyi.

Redakcja „Gazety Radomskiej“ odnosi się z uprzejmą prośbą do Szan. Prenumeratorów o wniesienie prenumeraty na kwartał trzeci r. b., oraz zaległej za kwartał pierwszy i drugi.

Głosy publiczne.

XXVII.

W sprawie Kasy Przemysłowców.

Wszpaltach pisma twojego Szanowny Redaktorze coraz częściej dają się spotykać głosy i słyszeć żywe rozprawy o wadliwości ustawy Kasy pożyczkowej przemysłowców radomskich.

Sam fakt pojawiania się coraz liczniejszego zastępu opozycji, najwymowniej świadczy o niejasności i niedokładności niektórych paragrafów ustawy wspomnianego stowarzyszenia.

Jak każda rzecz ma swój początek i przyczynę istnienia, tak również głośnie i zacięte rozprawy, toczące na każdym posiedzeniu, muszą mieć swoje źródło.

Odnalezienie zatem początku takowego i sprowadzenie go na właściwą drogę powinno leżeć na sercu każdego mającego udział w temże stowarzyszeniu.

W paragrafie 42 ustawy powiedziane jest, że zgromadzenie składa się z 50 reprezentantów z pośród członków wybranych, lecz czy na rok wybranych, czy też na dwa lub trzy lata lub wreszcie czy na dożywotnich?.. o tem zamierzano.

W następnym zaś artykule tejże ustawy wspomniano jednak, że w miarę ubywania któregośkolwiek z reprezentantów, członkowie stowarzyszenia wybierają z pośród siebie nowego. Ubycie to jednak zależy wyłącznie albo od wypadku śmierci, albo od niechęci samego reprezentanta.

Z tego więc wynika, że członek reprezentant, jeżeli nie jest szkodliwym dla dobra instytucji, gdy tylko sam zechce, dożywotnie pozostawać może reprezentantem; a zatem dozwolone działać może czy to lekceważeniem lub nierozumieniem stanowiska, na którym się znalazł, czy też nieodpowiednim poziomem umysłu i rozwinięciem, czy na koniec bezczynnością, czyli jednym słowem, że dozwolone działać może na szkodę instytucji. Mamy więc instytucję z zarządem nibyto wybieralnym, jednak właściwie mówiąc — dożywotnim.

Tak jest, nie inaczej, bo i komitet raz wybierany przez toż samo zgromadzenie, jako pochodzący z jego łona, samo przez się pozostaje dożywotnim; wyrzeczenie się bowiem przez matkę dziecka swego sprzeciwia się prawu natury.

Próżno szukałem i zastanawiałem się nad odnalezieniem podobnych instytucji, któreby posiadały dożywotnie wybieralnych dzierżawców i rządów cudzymi kapitałami — nawet Towarzystwo kredytowe ziemskie, tak blisko także nas interesujące, ani cienia podobnego zarządu nie posiada. Przyjrzyjmy się wreszcie do jakiego stopnia komitet naszej kasy pożyczkowej mocen jest wyrokować i składa reprezentantów (swych wyborców) podług swoich co najmniej upodobań kompletować.

W uwadze 42-go artykułu powiedziano, że reprezentant, gdy przez trzy kolejne posiedzenia nie będzie uczestniczył w obradach, przez tenże komitet wykreślony zostaje. Lecz ponieważ nieobecność, jak wszędzie tak również i tu, zależeć może od okoliczności czasami najzupełniej, a czasami mniej usprawiedliwiających, to ocena

takowych stosowaną może być do względów, na jakie reprezentant swemu sprawowaniu się u komitetu sobie zasłużył.

Potrzeba wiedzieć, że o nieobecności na posiedzeniach reprezentantów kontrola nie jest ścisłą i tylko wtenczas mogła by być taką, gdyby bezwzględnie po każdym posiedzeniu formowana była lista z własnoręcznymi podpisami obecnych. Nic więc dziwnego, że dzisiejszy skład reprezentantów wobec tylu zdolnych i inteligentnych nowoprzybyłych członków stowarzyszenia jest conajmniej nieodpowiednim i oddawna już powinien być poddany ogólnemu balotowaniu.

Przed kilkoma laty, gdy przy otwarciu kasy liczba stowarzyszonych członków nie dosięgała setki, to wybór reprezentantów podjęszeniu rzeczywiście był nielatywny, ale i jednocześnie nie tyle ważny, bo obrót kapitałów był o setki razy mniejszy. Dziś zaś, gdy kapitały, którymi kasa w ciągu roku obraca, liczą się na setki tysięcy rubli i gdy liczba członków dosięga cyfr 1.350, to najniezawodniej lista dzisiejszych reprezentantów zmieniła by się nie do poznania.

Jaka zaś siła skłonić może dawnych wybrańców do poddania się ogólnemu głosowaniu niech odpowiedzą wszyscy stowarzyszeni, gdyż autor ustawy najzupełniej o tem zamierzał.

Bezstronny.

LISTY DO REDAKCYI

V.

(W sprawie ogrodu miejskiego.)

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 61 Szanownej Pańskiej Gazety zrobioną została wzmianka o nowym ogrodzie miejskim.

Pozwól Szanowny Panie Redaktorze i mnie wypowiedzieć słów kilka w tymże samym przedmiocie. Nie przeczę, że publiczność odczuwa niedogodność z powodu

zamknięcia bocznych bram, wiodących do ogrodu, bezwzględnie, że może być wielce przykrem wobec faktu, że się ma przed sobą furtkę, a konieczność zmusza krążyć aż do ulicy Lubelskiej, żeby można wejść do ślicznego nowego parku.

Jest to wszystko prawda, lecz jednocześnie ze względów słuszności należy pogodzić się z powyższym faktem, inaczej bowiem piękny nasz ogród, jedyne miejsce przechadzki i odpoczynku dla mieszkańców Radomia, mogłoby wiele utracić na uroku i poetyczności, którą nieraz Gazeta podnosiła.

Z ubolewaniem zaznaczyć należy, że w w biały dzień nawet i to niejednokrotnie, widzieć można jak pewna część publiczności bez ceremonii narusza to, co jest własnością ogółu i dla jego przyjemności, wieczorem zaś i w nocy przy otwartych wszystkich bramach ogród stałby się pastwą wandalizmu — co nieraz już miało miejsce.

Oprócz tego ogród służyłby jako miejsce dla par gruchających, niekoniecznie platonicznie usposobionych.

Do niedawnego czasu niedogodność dla publiki usuwano w ten sposób, że każdy mógł posiadać klucz od bram bocznych; praktyka jednak wykazała, że uwzględnić nie powyższe trzeba było cofnąć, gdyż wiele osób, posiadających klucze, z niewytłumaczonej przyczyny starannie zamykały bramy w dzień, nie uważając za konieczne czynić tego wieczorem.

Pisząc te słowa przekonał się naocznie i to bardzo często, że o godz. 11 i 12-jej w nocy furtki boczne ogrodu były otwarte, w południe zaś i popołudniu szczelnie zamknięte. Wobec tego wielu z utyskujących powinno mieć żal i pretensyj wyłącznie tylko do siebie.

Celem zaradzenia niedogodności w dostaniu się ze wszech stron do ogrodu, ośmielał się zaproponować, żeby w ciągu dnia boczne bramy były otwierane a zaraz ze zmierzchem na klucze zamykane.

PO BURZY.

OBRAZEK
przez

Klemensa Junoszę.

— Na Boga! o kim pani mówisz?
 — Od tygodnia leży u nas w szpitalu młoda osoba, bardzo nieszczęśliwa i nie pod względem materialnym, gdyż złożyła funduski na opłatę za oddzielny pokój, lecz nieszczęśliwa pod innemi względami. Z małemi przerwami jest prawie ciągle nieprzytomna a z tego, co bredziła w gorączce, możnaby sądzić, że ją jakieś wielkie nieszczęście spotkało, mówiła o pogrzebie matki...

— Jak się nazywa? — spytała pani Władysława.

— Nie pamiętam doprawdy, wiem, że ma imię Zofia, miła blondyneczka z niebieskimi oczami.

— Ach! to już wiem kto! Natychmiast spieszymy do niej siostrze, nie tracąc ani chwili czasu.

— O! niech pani pośpieszy. Właśnie przed godziną biedaczka odzyskała przytomność, przyzywała mnie do siebie i rzekła: „Jedną mam tylko życziwą istotę w Warszawie (tu wymieniła nazwisko pani i adres), jedź, powiada siostrze, poproś ją

do mnie... kto wie, co mnie czeka, może już jutro skończą się moje cierpienia“.

— Czy istotnie taka groźna choroba?
 — Zapewne, doktorzy z powątpiewaniem kiwają głowami, ale Pan Bóg może poratować.

— Masz słusność, siostrze, w Nim tylko nadzieja.

— Modłę się też codziennie o zdrowie dla tej biedaczki... W drugim dniu choroby, gdy miała przytomność, wypytywała mnie o warunki przyjęcia do naszego zgromadzenia, mówiła, że pragnie siostrą miłosierdzia zostać. Tłumaczyłam jej, że ma zbyt wątłe zdrowie i siły do tego obowiązku... Później gorączka się wzmogła i już nie mówiliśmy o tem.

Ta rozmowa prowadzoną już była w dorózcę, która niebawem zatoczyła się przed gmach szpitalny.

Ze ściśniętym sercem, ze łzami w oczach szła pani Władysława przez długie korytarze szpitalne, poprzedzana przez siostrę miłosierdzia.

Pierwszy raz znajdowała się w takim przybytku boleści i niemoocy, zdawało jej się, że blade widmo śmierci przechadza się po tym wielkim gmachu i cycha na swe ofiary. Zdawało jej się, że przez drzwi, koło których przechodziła, słyszy westchnienia i jęki.

Spotkała kilka zakonnic, jak przesuwających się cicho po korytarzu w swoich białych

czepcach skrzydlatych, oraz młodego studenta, który biegł rażno, nucąc półgłosem arję z najnowszą operetki... Widziała także postugaczów apatycznych, sennych, przyzwyczajonych już do widoku cierpień i śmierci.

Zdawało się, że długie korytarze nie mają końca, że ten przybytek jęków to niby olbrzymi labirynt, z którego wyjścia nie ma.

Nareszcie doszły do celu. Zakonnica otworzyła drzwi bez szelestu i skłoniła ną swą towarzyszkę.

Weszły.
 Zosia leżała na łóżku z przymkniętymi oczami, tylko miarowe wznoszenie się i opadanie piersi świadczyło, że życie z niej jeszcze nie uciekło. Piękna jej twarzyczka o delikatnych rysach wyglądała jakby wyrzeźbiona z kararyjskiego marmuru. Nad białem czołem wily się spłoty jasnych włosów, rozrzucone w nieładzie. Ręce jak u dziecka drobne i wychudłe skrzyżowała na piersiach.

Pani Władysławie łyzy zakręciły się w oczach.

— Zosiu! droga Zosiu! — szepnęła.

Odpowiedzi nie było.

— Usnęła... — rzekła zakonnica szepcem — ale się zaraz przebudzi; sen ma przerywany, krótki. Niech pani siądzie tu przy niej... Ot tak, do światła, żeby panią lepiej widzieć mogła.

Istotnie chora westchnęła i otworzyła oczy.

Na widok przybyłej błysnął w nich promyk radości. Wzięła rękę pani Władysławy i przycisnęła ją do ust.

— Byłam pewną, że pani przyjdzie — rzekła — byłam pewną, chociaż nie zasłużyłam na tyle dobroci.

— O moje dziecko, czemuż nie dałaś znać wcześniej?... Byłabym cię wzięła go domu, pielęgnowała z całą troskliwością... Nie mogę pozwolić, żebyś leżała tu. Jutro, jeżeli doktorzy pozwolą, zabiorę cię do siebie.

— O nie! nie trzeba!... mnie tu dobrze. Siostra Zofia jest dla mnie prawdziwym aniołem opiekuńczym, bo ona także Zofia... ma takie imię jak ja i taka sierota, jak ja... i matkę straciła niedawno... także jak ja. Nie bierz mnie pani ztąd, tu dobrze, spokojnie, cicho...

— Nie mów tak dużo, Zosiu, to cię męczy.

— Masz pani słusność, doktor to samo powiada, ja też długo pani nudzić nie będę. Tu pod poduszką są papiery, weź je pani do siebie. Jeżeli powrócę do zdrowia, oddasz mi je... jeżeli zaś umrę, spalisz...

(D. c. n.)

Przy sposobności nie mogę przemilczeć i o innych faktach bezceremonialnego zachowania się w ogrodzie i nie powiedzieć ze smutkiem: mamki, mamki... mamki! Gąlgie lamią, rozmaitego rodzaju pieluszkami obwieszają krzewy i ławki! Nie zaszkodziłoby wcale, ażeby kochające mamy i tatkowie zwrócili na to uwagę.

Pomimo woli nawiązuje to na myśl wspomnienia, jak niegdyś (a nie tak dawno jeszcze) pewna ciężka publika w soboty przynosiła z sobą do ogrodu pierzyny i poduszki i jak u siebie w domu układała się do poobiednego spoczynku. S. M.

Wiadomości bieżące.

Ogłoszoną została opinia rady państwa o wydawaniu przez bank państwa, za pośrednictwem zarządów kolejowych, pożyczek na zastaw towarów zbożowych. Wysokość pożyczek nie powinna przewyższać 70% wartości towaru. Pożyczki wydawane są na przeciąg 6-u miesięcy albo bezterminowo. Normę procentu określi bank, a prócz tego od wierzyciela pobiera się 1/5 % na utworzenie funduszu rezerwowego oraz do 1/2 % na możliwe wydatki kolei przy prowadzeniu operacji pożyczkowej.

Zapis uczniów i uczennic do Instytutu muzycznego w Warszawie rozpocznie się z dniem 1-ym września r. b.

Atrybucje dozoru kościelnych przy odnawianiu świątyni Pańskich znacznie mają być rozszerzone, a to celem położenia tamy rozmaitemu wandalizmowi, jakie się przy tych czynnościach niejednokrotnie wyraża. W myśl projektowanego powiększenia władzy dozoru kościelnego, każdemu z jego członków będzie przysługiwało prawo wzywania na sesję w charakterze biegłych artystów i specjalistów rękodzielników. Tylko przy zupełnej zgodzie wszystkich członków dozoru kosztorys zamierzonych robót i sposób ich prowadzenia zyska zatwierdzenie właściwej władzy, w razie zaś choćby jednego *vetum separatum*, przedmiot zakwestionowany będzie oddany pod rozpoznanie biegłych, których w danym wypadku wybierają wspólnie: konsystorz dyoceczny i rząd gubernialny. Nadto w rzezonym projekcie znajdują się punkta, określające większą kontrolę odpowiedzialną członków dozoru nad wszelkimi funduszami kościelnymi, do których również zaliczają się dochody, przypadające z t. z. *jura stolae*, oraz ofiary, jakie przez pobożnych są składane.

„Nowosti” dowiadują się, iż departament medyczny opracował szereg środków, mających na celu zapobieganie szczyrzym się pokasaniu przez psy wściekłe. Środki te mają być następujące: 1) zakaz wypuszczenia psów bez kagańców, że ostatnie jednak muszą być tak urządzone, aby nie przeszkadzały psom pić wodę; 2) systematyczne tepienie blakających się psów; 3) ustanowienie dodatkowego podatku na korzyść specjalnych komitetów obserwacyjnych i 4) naznaczenie nagród za każdego zabitego wilka. Projekt wzmiankowanych środków został przesłany wszystkim gubernatorom do zaopiniowania.

Podatek kwaterunkowy pobiera się ze wszystkich miejscowości Królestwa Polskiego, oprócz miasta Warszawy, na mocy prawa z dnia 31 maja (12 czerwca) 1868 r. Do 1 (13) stycznia 1887 roku był on w zawiadomieniu ministerium spraw wewnętrznych, a do tej daty na zasadzie zdania rady państwa, zatwierdzonego w dniu 2 (14) maja 1886 roku przeszedł pod zarząd ministerium skarbu i stanowi fundusz specjalny na najem lokali dla wojska i urzędników, posiadających pod tym względem specjalne prawa. Stopa tego podatku nie jest stałą; zmienia się ona corocznie stosownie do przewidywanej potrzeby funduszu kwaterunkowych. W roku 1888 okólnikiem ministerium skarbu, wydanym w dniu 17 (29) czerwca r. b. do gubernatorów i izb skarbowych, polecono pobrać na ten podatek najwyższą od czasu ustanowienia normę, mianowicie:

I) Z miast:

a) Od właścicieli domów w miastach II-ej i III-ej klasy, do których zaliczają się wszystkie miasta gubernialne, powiatowe i mające więcej niż 6.000 ludności, po 100% od odpisanego podatku podymnego, zatem potrzeba będzie na kwaterunek płacić tyle, ile podymnego.

b) Od właścicieli domów w miastach IV. klasy, to jest mających ludność do 6.000, po 50% podymnego, a ponieważ w miastach tych płaci się podymnego jednakowo po 6 rs. z każdego znajdującego się pod oddzielnym dachem domu, więc kwaterunku z takiego domu należy się 3 rs.

c) Od przemysłowców i handlujących po 30% od czystego dochodu, wypływającego z ich przemysłu lub handlu.

II. Z nieruchomości wiejskich: a) Od właścicieli majątków dworskich po 9 1/2 % od podatku gruntowego zasadniczego; od dodatkowego podatku kwaterunek nie pobiera się.

b) W osadach (b. miastach) i wsiach włościańskich: z każdej osady I-ej klasy, t. j. przy której znajduje się więcej niż 15 morgów gruntu pod uprawę, po 52 kop, a z osady II-ej klasy (od 3 do 15 morgów gruntu) po 26 kop.

III. Od patentów tytoniowych, z wyjątkiem patentów na fabryki wyrobów z tytoniu i składy hurtowe, po 15 % z ceny patentów.

Dostawa dla armii. Do udziału w dostawie dla armii w okręgu wojennym warszawskim dopuszczeni będą ziemianie gubernij: lubelskiej, warszawskiej i płockiej.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. W sobotę dnia 11 sierpnia z powodu odpustu Przemienienia Pańskiego, przeniesionego na niedzielę, w kościele parafialnym o godz. 5-ej po południu odprawione będą nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakr.

W niedzielę suma o 11-ej godz., celebrowana przez ks. Dzikowskiego, proboszcza z Zakrzewa, kazanie zaś wygłosi ks. Muszyński, wikaryusz ze Skaryszewa; po południu nieszpory z procesją.

W kościele po-Bernardynskim w niedzielę dnia 12 sierpnia o godz. 8 rano śpiewane będą godzinki o Matce Boskiej; o godz. 9-ej wotywa, o 11 suma, w czasie której słowo Boże wygłosi ks. Tiakor; nieszpory o godz. 5-ej po południu.

Dla rodziców. P. dyrektor gimnazjum meżkiego w Radomiu zawiadamia rodziców i opiekunów, że prosi o przyjęcie kandydatów do klasy przygotowawczej przyjmowane będą od 13 do 21 sierpnia r. b. od godziny 10 do 12 przed południem codziennie oprócz niedziel i świąt.

Kandydaci do klasy przygotowawczej przyjmowani będą nie młodsi nad lat 8 i nie starsi nad lat 10.

Egzamina i poprawki, jak również i zapisy uczniów gimnazjum rozpoczyna się dnia 21 i trwać będą do 25 sierpnia r. b.

Uczniowie, zgłaszający się do wpisu, powinni być ubrani w mundur i posiadać wszystkie potrzebne książki i przedmioty do nauki.

Nowy rynek. Urządzenie nowego rynku, o którym pisaliśmy już poprzednio, kosztować będzie kasę miejską 28.000 rs.

Miodosytina. P. Michalski, kupiec miejscowy i obywatel, rozpoczął fabrykację miodu do picia i wkrótce już przy handlu swoim zamierza urządzić sprzedaż produktu zdrowego, który za dawnych czasów w kraju naszym cieszył się tak dużą popularnością.

Kółko wstrzemięzliwych. W mieście naszym kilku młodych ludzi związało się słowem i solidarnie przyrzekli nie używać nigdy żadnych trunków rozrzucających, oraz powstrzymać się raz na zawsze od palenia tytoniu, cygar i papierosów.

Oprócz tego każdy członek kółka wstrzemięzliwych ma obowiązek moralnie wpływać na znajomych i przyjaciół, ażeby zechcieli powściągnąć ich grono.

Oby tylko panowie wstrzemięzliwi wytrwali jak najdłużej w swoim postanowieniu.

Niewesołe wieści nadchodzą z okolicy, wszędzie bowiem na kartofle padła zaraza a w wielu miejscowościach na dobre już gniją.

Jeżeli pogoda nie ustali rychło, rolnicy we wszelkich kierunkach ponieść mogą dotkliwe straty.

Z niedzielni na poniedziałek w nocy za nieporządku i naruszenie spokoju publicznego policja przyaresztowała 12 osób, w tej liczbie 6 kobiet.

Pobożna złodziejka. W niedzielę ubiegłą w kościele farnym podczas sumy włościanka wsi Malczewa, Agnieszka Leśniew-

ska, sąsiadka swojej, również włościance, Potockiej, z Gzowie, podczas gorących modłów wyciągnęła z kieszeni woreczek, w którym znajdowało 2 rs. 80 kop.

Poszkodowana wkrótce spostrzegła straż, lecz już nie było około niej, gorąco modlącej się Leśniewskiej; dzieci jednak okradzionej zauważyły fizjonomię złodziejki, którą przy pomocy policji udało się odnaleźć przy ulicy Wałowej. Leśniewska do kradzieży przyznała się, znalazłono przy niej około 12 rubli, które być może takąż drogą nabyte zostały, gdyż fakt obecny nie jest pierwszy, bo w roku 1885 Leśniewska również w kościele farnym żonie urzędnika kasy przemysłowców wyciągnęła z kieszeni woreczek z 10-u rublami, za co sądownie była ukarana.

Nie udało się. W niedzielę po skończonym koncercie w ogrodzie spacerowym jednym z robotników piwarskich pod wpływem zapewne ekstraktu słodowo-chmielowego i świeżego powietrza, zasnął najspokojniej na ławce, a że był wcale przyzwyczajony ubrany i przy zegarku z dewizką — znaleźli się więc amatorzy cudzej własności, lecz tak nieogłędnie, czy też nie wprawnie, zabrali się do operacji, że uspijony przebudził się a lotrzyki drapnęli, lecz bez łupu.

Amatorka pierścionków. W poniedziałek po nabożeństwie ze stołu kramarza Szymańskiego, przy ulicy Grodzkiej, skradziono siedm pierścionków. Poszkodowana zauważyła jedną kobietę, kilka razy odchodzącą i powracającą do jego stołu, zameldował o tem policji, a odszukana Agnieszka Kowalska, wyrobnica, przyznała się do winy i zwróciła straż.

Sprawę odesłano do sądu.

Do Końskich. Wczoraj o godzinie 6-ej rano 26-ty pułk piechoty moilewski opuścił miasto nasze, udając się na ćwiczenia wojenne do Końskich.

W ćwiczeniach wojennych, jakie przez cały sierpień odbywać się mają w Końskich i okolicy, przyjmują udział: 21 i 23 baterie artylerji konnej, 7-ma brygada artylerji (sześć baterji); 40-ty małorosyjski pułk dragonów i 41-ty jamburski pułk dragonów i 4-ty pułk kozaków dońskich. Oprócz tego 7-ma dywizja piechoty a mianowicie: 26-ty pułk moilewski, 25-ty pułk smoleński, 27-my pułk witebski i 28-my pułk połocki.

Z okolicy.

Miasto Zawichost z d. 27 sierpnia r. b. będzie urzędowo zamienione na osadę.

W nurtach rzeki. We wsi Woli-Owadowskiej, w pow. radomskim, w niedzielę ubiegłą ośmioletnia Kaja Mandelman, wyszedszy z domu do pływania o kroków kilkanaście rzeczki Radomki, przez nieostrożność wpadła do wody w miejscu dość głębokim i utopiła się. Najcharakterystyczniejszym do zanotowania faktem jest to, iż świadkowie tego wypadku, własni rodzice Lisi, bali się podać doraźną pomoc tonącej, lecz krzyżąc i łamiąc ręce, błagali o nią innych. Przechodzący tamteż Stanisław Marciniak, mieszkaniec wsi Bartodziej, wyciągnął dziecinę z wody, ale już nieżywą.

Z Bodzentyna korespondent nasz pisze: Bodzentyn, dawny gród biskupi, miasteczko niegdyś zamożne i ludne, z biegiem czasu znacznie podupadło. Pomimo, że warunki miejscowe są dość sprzyjające, bo ziemia urodzajna, okolica ludna, a ludność względnie dosyć zamożna, pomimo że Bodzentyn jest niejako ogniskiem handlu w obrębie mil kilkunastu, a jarmarki, odbywające się tutaj co dwa tygodnie, gromadzą po kilka tysięcy interesantów, jednakże samo położenie i fatalna droga tamują możliwość wzrostu naszego miasta.

Na jarmarkach widzimy kupców z zagranicy, przyjeżdżających nabywać zboże, konie i trzodę chlewną, (te ostatnią wywożą w dużej ilości), lecz cóż z tego kiedy droga do nas otwarta tylko wśród lata i zimą w mrozy; na wiosnę zaś i w jesieni jest nie do przebycia.

Samo miasteczko położone na górze, na niewielkiej przestrzeni, liczy przeszło 3.000 mieszkańców. Dawniej czysto rolnicze, dziś staje się handlowem. Każdy prawie mieszkaniec trudni się jakimś handlem, lecz nie każdy dobrze na tem wychodzi, a to z przyczyny, że sąsiad jego, widząc zyski na jakimś przemyśle, wytwarza konkurencję,

zapożycza od żydka na grubą procent pieniędzy, w następstwie czego po latach paru żydek zostaje właścicielem domu a dawny obywatel komornikiem.

To też domy w obu rynkach i ulicy łączącej je, prawie wszystkie już są własnością żydów, a niedługo przyjdzie może do tego, że miasto obecne stanie się dzielnicą wyłącznie żydowską, mieszkanie zaś zmuszani będą budować się po za miastem.

Najlepiej prosperują tu szynki. Jest ich dwadzieścia kilka, to jest za dużo, jak na taką miejscę. Pijaństwo w okolicy naszej między ludnością wiejską mocno rozwinęło.

Zdarza się często, że chłop przyjechawszy na jarmark, po dwa i trzy dni siedzi w szynku. Ziemia urodzajna, łatwość zbytu produktów, bardzo małe potrzeby własne, nie zachęcają go do szukania zarobku, a tem samem popychają do próżniactwa i pijaństwa.

Od lat dwóch zmniejsza się ono potochu, dzięki ściśle żelaznej pracy obecnego wikaryusza, lecz cóż z tego, kiedy praca ciężka a rezultat mały.

Lud w okolicach naszych jest wprawdzie bardziej ciemny i zabobonny niż gdzieś indziej, lecz daje się tu spostrzegać, że włościanie sami dążą ku lepszemu i byle tylko umieć pozyskać ich zaufanie, trafić im do przekonania, zjednać ich szacunek, można zrobić wiele. Dowodem tego fakt następujący. Życzyliśmy sobie mieć lekarza w miejscu, bo w razie potrzeby zmuszani byłymy posyłać po takowego albo do Suchedniowa, odległego wior 17, albo do Kiele mil cztery. Pomimo że okolica nasza przedstawia wszelkie dane do wyrobienia sobie praktyki lekarskiej, lecz obawiając się, że na początek żaden z lekarzy nie zechce moce osiągnąć u nas bez zapewnienia mu jakiejś pensji, zebraliśmy dobrowolne składki, aby przez lat trzy wypłacać lekarzowi po rs. 300 rocznie.

Włościanie do składek tych należeć nie chcieli, lecz, że z początku wszyscy garnęli się do niego, praktyka zapowiadała się świetnie. Po pewnym czasie zaczęli się wszyscy zniechęcać, chłopstwo zupełnie prawie przestało się leczyć, a po skończonych trzech latach, doszło do tego, że pensji nadal stanowczo lekarzowi odmówiono, który dla braku pacjentów i utrzymania zmuszony był wyprowadzić się. Opuśczone miejsce, nie zrażając się odmownym pensji, objął inny lekarz, człowiek zdolny, sumienny i pojmujący ważność swego powołania.

I dziwna rzecz! Po trzech miesiącach praktyki zyskał sobie taką sympatję, szacunek i zaufanie, że miasto pensję szanemu uchwaliło, a chłopstwo — to zabobonne i niewierzące w radykalne leczenie się, tak garnie się do niego, że gminy myślą stanowczo uchwalić subwencję na pomoc lekarską. Obecnie już prawie żaden z włościanów nie udaje się o poradę do felczera, tylko wprost szuka jej u doktora. Felczery, nie mając co robić, jeden po drugim wymykają się z miasta. Wprawdzie i dziś zdarza się jeszcze, że włościan lekarza i felczera uważa za jedno i to samo i mówi, że się jednak znaj na chorobach, a nawet mierz przekłada radę jakiegoś znachora, lecz to jest przesąd, który z czasem dopiero da się wykorzenić.

L. Z.

Po burzach i nawałnicach.

Burza z gradem, srocząca się w powiecie radomskim ze środy na czwartek, boleśnie zapisała się w pamięci nawiedzonych przez nią ofiar. Co dzień z rozmaitych stron dochodzą nas najrozmaitsze wieści o wyrządzonych szkodach.

Najwęższe doniesienia z Jedlińska i Wolanowa notują co następuje: Huragan, w połączeniu z gradem wielkości kurzego jaja, przeszedł nad Jedlińskiem i wsiami: Piaseczno, Lisów, Bartodziej, Wola-Goryńska i Goryń. Zboża na polach tych wsi zniszczone; słabsze drzewa, krzysy polnane lub wyniszczone. Szyby w oknach chałup wiejskich powybijane do szczerb.

We wsi Goryń zerwany blaszany dach ze stajen wicher poniósł o pół wiorsty. Dachy innych zabudowań również poniosło.

We wsi Wola-Wacławowska powywracane stodoły, dachy pozniszczone.

Na folwarku Wybrąg wyrwana obora i zabite przy tem sześć sztuk bydła. W lasach wielka ilość drzew z korzeniami wyrwanych lub połamanych.

W powiecie koneckim, jak stwierdzają urzędowe doniesienia, oprócz nawałnic i burz gwałtownych, które zniszczyły pola i budynki, w wielu miejscowościach rzeki i potoki wystąpiły z brzegów i pozosiły mosty a woda, płynąca wartkim pędem z pół, uszkodziła drogi bite.

W pow. opoczyńskim, jak okazuje się teraz, burza czwartkowej i piątkowej poczyniła straszliwe spustoszenia w polach a wylewy wód pozrywały i zniszczyły wszystkie prawie mosty i uszkodziły wszelkie drogi.

Naczelnicy obu powiatów odnieśli się do władzy gubernialnej z prośbą o wyasygnowanie zapomóg, celem doprowadzenia do porządku mostów i naprawy dróg bitych.

W pow. koneckim z powodu rozpoczęcia już przechodu wojsk na ćwiczenia, które odbędą się w Kosińskich, naprawa mostów i uporządkowanie dróg bitych stało się kwestyą palącą.

Burze zeszłotygodniowe poczyniły jeszcze dotkliwe szkody i spustoszenia w Borkowicach, Ostalowie, w Przytyku, w Mińdnicach, w Suchej i Rogalinie.

W Suchej ogrody zniszczone, w Konaarach straty w plantacjach chmielnych i na polach dosięgać mają do 10.000 rs.

Rezultat wyborów.

P. o. naczelnika gubernii radomskiej, przekonawszy się o legalności wyborów, odbytych w tym roku na urzędy do sądów gminnych, po porozumieniu się z p. prokuratorem sądu okręgowego, zatwierdził na posady ławników i ich kandydatów na następne 3-lecie od 1 (13) lipca r. b. po 1 (13) lipca 1891 roku następujące osoby:

W pow. radomskim: w 3-cim gminnym okręgu sądowym — z gminy Radzanów: Jan Burakowski, na ławnika (nowo obrany), Konstanty Berentowicz, na kandydata (now. o.); w 4-m gminnym okręgu sądowym — z gminy Zakrzów: Adam Kasperowicz, na ławnika (n. o.), Fabjan Stempiewicz, na kandydata (dotychczasowy ławnik).

W pow. kozienickim: w 1-m gminnym okręgu sądowym — z gminy Brzeźnica: Stanisław Śmietanka, na ławnika (dot. ł.), Stanisław Kozłowski, na kandydata (n. o.); w 2-m gminnym okręgu sądowym — z gminy Sieciechów: Jan Kamionka, na ławnika (n. o.), Łukasz Miturski, na kandydata (n. o.); w 3-m gminnym okręgu sądowym — z gminy Góra-Puławska: Szczepan Kurman, na ławnika (n. o.), Michał Peda, na kandydata (d. ł.); w 6-m gminnym okręgu sądowym — z gminy Trzebień: Antoni Skalmowski, na ławnika, Grzegorz Wachnik, na kandydata.

W pow. koneckim: w 3-m gminnym okręgu sądowym — z gminy Miedziera: Wojciech Kuleta, na ławnika (d. ł.), Paweł Janus, na kandydata (n. o. b. ł.); w 5-m gm. okr. sądowym — z gminy Skotniki: Józef Skalski, na ławnika (d. ł.), Jakób Ogłoz, na kandydata (n. o.).

W pow. opoczyńskim: w 1-m gm. okr. sądowym — z gminy Kszczonów: Józef Telus, na ławnika (d. ł.), Gustaw Fabiszewski, na kandydata (n. o.).

W pow. sandomierskim: w 2-m gm. okr. sądowym — z gminy Klimontów: Kazimierz Werner, na ławnika (n. wybr. ob. ziem.), Henryk Zarzycki, na kandydata (n. w. ob. ziem.); w 3-m gm. okr. sądowym — z gminy Osiek: Stanisław Baczewski, na ławnika (d. ł.), Stanisław Żyła, na kandydata (n. o.).

W pow. ilżeckim: w 1-m gm. okr. sąd. — z gminy Iłża: Franciszek Czarnecki, na ławnika (n. o.), Kazimierz Wołoszyński, na kandydata (n. o.); w 2-m gm. okr. sąd. — z gminy Siennio: Karol Ciepiewski, na ławnika (n. o.), Jan Zawal, na kandydata (n. o.); w 3-m gm. okr. sąd. — z gminy Miechów: Antoni Ozdźbicki, na ławnika (n. o.), Mikołaj Amanołowicz, na kandydata (n. o.); w 5-m gm. okr. sąd. — z gminy Ciszca: Tomasz Stachurski, na ławnika (n. obr. b. urz. sąd., obyw. ziem.), Wojciech Zubrzycki, na kandydata (n. o. dot. ław. sąd.); w 7-m gm. okr. sąd. — z gminy Wierzbik: Jan Tuss, na ławnika (n. obr. b. wójt gm.), Adam Sokół, na kandydata (n. o. dot. ław. sąd.).

W pow. opatowskim: w 3-m gm. okr. sąd. — z gminy Łagów: Józef Kosztownicz, na ławnika (n. o.), Franciszek Piątek, na kandydata (n. o.).

Z kraju.

W Warszawie. Ś. p. doktor-jenerał Dykowski zapisał rs. 24.000 na stypendya przy uniwersytecie warszawskim. — J. E. ks. arcybiskup Popiel powrócił do Warszawy. Ostatnia nawałnica w robotach kanalizacyjnych zrzadziła znaczne szkody.

W Piotrkowie burza czwartkowa trwała przeszło 6 godzin, w okolicach szkody znaczne w polach i ogrodach. — W ciągu roku ubiegłego zaszczerpono oszę w gub. piotrkowskiej 38.696 dzieciom.

W Lublinie do seminaryum duchownego przyjęto 18 nowych kandydatów. — W nocy z d. 2 na 3 sierpnia srożyła się tu wielka nawałnica z grzmotami piorunami i błyskawicami, w ogrodach zniszczenia duże. — Kolej Nadwiślańska, píše „Gaz. Lubelska“, zaprowadza „oszczędności dodatkowe“. Budżet tym sposobem zostanie znówu zmniejszony o 75.000 rs.

Z Pinczowa donoszą, że w okolicach miasta tego na przestrzeni kilku mil kwadratów spadł grad olbrzymich rozmiarów, pustosząc zboża do szczytów.

Burze i nawałnice, jakie srożyły się we czwartek i piątek, zrzadziły w całym kraju nieobliczone straty w polach, ogrodach, lasach i budynkach. Mieszkańcy wielu okolic skazani są na głód i niedzę.

W Kaliszu w ubiegłą środę d. 1 sierpnia tak wielka nawałnica nawiedziła miasto, że wiele ulic literalnie zostało zalanych. Z okolic donoszą, że zboża na polach mokną i jeśli rychło nie zajaśnieje pogoda, rolnikom grozi ruina.

Z nauk literatury i sztuki.

„Rolnik i Hodowca“ w Nr. 31 pomieszcza bardzo ważny artykuł p. t. „Zapasy nawozów w gruncie“, oraz donosi o znaczeniu dla młodych nawet gospodarstw rolnych pracę p. t. „Hodowla ryb i raków na niewielkich stawach“.

„Prawda“ w ostatnim numerze w artykule p. t. „Gniazdo zbrodni“, dotykającym emigracji ludu naszego do Ameryki, píše: W Austrii, gdzie żywiły najpodejrzane korzystają z tej samej włości, która jest zapewnioną szlachetnym, gdzie z tą samą swobodą można użyć i ogłupiać, uznać i upadlać, wspierać i mordować — to też w tej Austrii Galicya, kraj najbiedniejszy i ciemny, była oddawna klasycznym gruntem kuszeń ludu do emigracji! Czyż można dosadniej i świetniej secharakteryzować położenie kraju, upadającego pod brzemieniem nędzy i niedostatku. Artykuł ten gorąco polecamy uwadze czytelników „Prawdy“.

Z gazet ruskich.

„Grażdanin“ píše: „Uwaga nasza, że w układach z Watykanem należy zostawić na boku kwesty językowe i główną uwagę zwrócić na kwesty administracyjne, a zwłaszcza na kwesty obsadzenia katedr biskupich, nie przypadła do gustu krakowskiej „Reformie“, lubo dziennik ten w porównaniu z innymi pismami polskimi, okazuje jeszcze najwięcej umiarkowania. Nade wszystko nie spodobała się gacie nasza wzmianka, że nie potrzebujemy takich biskupów, jak Hryniewiecki. „Porozumiejmy się tedy. Człowiek ruski nie ma wrodzonej złości i nie tnie nieawnością do polaków. Pierwsi ubolewamy nad tem, że narodowość polska nie ma w Poznaniu pod ciosami polityki niemieckiej i zawsze byliśmy i będziemy przeciwko „obruszeniu“ polaków, bo uważamy to za rzecz całkiem niepoetyczną. Ale przyznając Polsce wszystkie etnograficzne prawa, nie możemy pozwolić na polityczną agitację polską.“

„Tymczasem biskupi w rodzaju Hryniewieckiego, zajmowali się nie sprawami Kościoła, lecz polityką i szkodliwą antypaństwową propagandą. Na to żadne państwo pozwolić nie może. Dla tego też głównym celem układów z Watykanem powinno być takie uregulowanie wzajemnych stosunków rządu rosyjskiego i Kurii rzymskiej, aby osoby, powoływane na katedry biskupie przez Papieża według wskazówek rządu rosyjskiego, oddawały się wyłącznie swoim bezpośrednim obowiązkom i nie wtrącały się do polityki.“

„Jeżeli zaś pisma polskie (w tej liczbie także „Reforma“) starają się oddziaływać na Kurję w tym duchu, aby nie uczyniła za-

dnym ustępstw w owej zasadniczej kwesty, to takie postępowanie mamy prawo nazwać „agitacją polską“, a sądzimy, że narodowi polskiemu przyniesie to więcej szkody niż pożytku.“

„Bądź co bądź, czy przyjdzie czy nie przyjdzie do porozumienia z Watykanem, gazeta może być przekonana, że rząd nasz nie pozwoli propagandzie katolickiej działać tak samowolnie, jak w niebezpiecznej Galicyi, w której polacy robią co im się żywnie podoba.“

„Przy sposobności musimy zrobić małą uwagę, że ta sama „Reforma“ gorliwie notuje wszystko, co się odnosi do tak ważnej ukraińskiej kwesty.“

„Z prawdziwą przykrością przekonywamy się o tej uporczywej tendencji zagranicznej prasy polskiej, polegającej na tem, aby przy każdej zdarzonej sposobności poruszać tę niedorzeczną i w rzeczywistości wcale nieistniejącą kwestę. Ale fakt ten nie ulega zaprzeczeniu; niewątpliwie też jest cel jego, jest nim polonizowanie ludzi ruskich.“

„Najsmutniejszym objawem jest to zaślepienie polaków do katolicyzmu, który przyniósł im tyle złego i przywiódł do zguby. Najnowsze dokumenta, znalezione w bibliotece watykańskiej, dowodzą wyraźnie, że Watykan zawsze wodził polaków za nos i nadużywał ich zaufania. Zresztą jest to domowa ich sprawa i nas ona nie obchodzi.“

Ze świata.

Z Krakowa donoszą, że w dniu 6-ym b. m. burza z gradem i ulewami deszczem zrzadziła szkody wielkie. Wskutek oberwania się chmury najwięcej ucierpiali wie: Trzebinia, Kościelnice, Płaz, Lipowice, Młazowa, Rożanów i Dębik. Orkan straszliwy zniszczył wiele domów i mostów.

Z Elbląga píše, że wskutek nawałnic nastąpiła powódź; zboża zniszczone.

Z Wrocławia píše, że nawałnica popsuła wszystkie koleje żelazne; szkody w polach nieobliczone. Wszystkie fabryki stanęły.

Z Pragi, Wiednia i Lipska donoszą, że wskutek niustannych deszczów i burz rzeki wystąpiły z brzegów, strąty olbrzymie. Największe klęski dotknęły okolice Alp, północnych Czech, Mołdawii i Galicyi.

W okolicach Innsbrucka padał przez dwa dni śnieg z gradem, grubość spadłego śniegu wynosiła 10 centymetrów. Zboża zniszczone.

Wiadomości polityczne.

W braku innych ważniejszych kwesty opinia publiczna w Europie zajmuje się jeszcze kwestyą podróży cesarza Wilhelma, odbytych i projektowanych.

Wizyta młodego monarchy Niemiec w Kopenhadze, píše „Nord“, jakkolwiek nie rozpocznie nowej ery idealnych stosunków między dwoma państwami, najmniej miała na celu uspokojenie Duńczyków na punkcie żywciości Niemiec względem nich. Inicytawą ta niemiecka tem lepsze tu wywarła wrażenie, że Duńczycy nie czuli się spokojni, co do osobistych poglądów cesarza Wilhelma. Z drugiej strony i przyjęcie, jakiego doznał cesarz niemiecki w Danii, dostatecznie dowiodło jak błędni byli zapatrywania niemieckiej prasy, która wskutek wojkowych reform Danii obawiała się ze strony tej ostatniej zamiarów odwetowych i chęci połączenia się z Francją.

Urzędowa prasa niemiecka nie ukrywa jednak, iż przyjęcie cesarza Wilhelma w Kopenhadze nie odpowiedziało temu, czego się spodziewano po zupełnej zgodzie duńskich kół politycznych z Niemcami. W chwili, gdy cesarz udawał się do zamku Amalienborg, miała miejsce nieprzyjazna dla Niemiec uliczna demonstracja. Lubo jedno z pism niemieckich twierdzi, iż gwizdania, które było słychać w czasie przyjazdu cesarza, były li tylko dla uśmierzenia zbyt głośnych wiatów kolonii niemieckiej w Kopenhadze — wszelako sam fakt, dla łatwo zrozumiałych przyczyn, zle zrobił wrażenie w Niemczech.

Sprawa memoriału ks. Bismarka szeroko omawiana jest w prasie niemieckiej i francuskiej. „Post“ nazywa ogłoszony w „Nouvelle Revue“ memoriał ks. Bismarka apokryfem, zwłaszcza zaś występuje gwałtownie ustępów przeciw jego, który powiada: „Pozorna neutralność naszej (niemieckiej) polityki wobec wszelkich przedsięwzięć Rosyi, a nawet pewna dawana im zachęta

w granicach, jakie sobie wytknęliśmy, oto *modus vivendi* naszej polityki wobec rosyjskiej“. „Post“, który przypuszcza, że tekst, ogłoszony w „Nouvelle Revue“, wyjęty jest częściowo z istotnego memoriału, zapewnia, że we wskazanym miejscu stoją wyrazy „*Offenbare Neutralität*“, co znaczy „otwarta neutralność“, nie zaś „pozorna“. „Nouvelle Revue“, tłumacząc te wyrazy na język francuski słowami: „*neutralité apparente*“, dopuściła się z pełną samowiedzą fałszerstwa.

„Nord. Al. Ztg.“ zamieszcza, że tekst memoriału został samowolnie skombinowany i jest fałszerstwem tej samej kategorii, co zeszłoroczne „dokumenta“, w sprawie bułgarskiej, które posłużyły do wywołania usuniętego obecnie naprężenia stosunków pomiędzy Rosją i Niemcami. Kompilacja owa nie zawiera jednej myśli, która byłaby zawartą we współczesnych aktach urzędowych.

Spór pomiędzy Francją a Włochami zainteresował w wysokim stopniu dyplomację i sąsiednie narody.

„Nord“ zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony właśnie sprawie francusko-włoskiego konfliktu. Dziennik ten zgadza się na zapatrywania berlińskiej „Nord-deutsche allgemeine Ztg.“ i również nazywa kwestyę tę jednym z najdogległszych (*fâcheux*) punktów dzisiejszej sytuacji politycznej. W tem jednak „Nord“ gani „Norddajcezerke“, że ta ostatnia obwinia Francję o zawiść względem Włoch i kładzie na Francję z tego powodu całą odpowiedzialność. Zdaniem „Norda“, Włochy się do tego stanu rzeczy w wielkiej części same przyczyniły — na to nie trzeba dowodów. Z obu stron więc należy dołożyć usiłowań, aby znów dawniejsze serdeczne stosunki przywrócić. „Nord“ uważa to jeszcze za możliwe.

„Fremdenblatt“ wiedeński, dobrze, jak wiadomo, informowany, w sprawie masywskiej, píše co następuje:

„Od czasu zajęcia Massawy, Włochy zaprowadziły tam porządną administrację i właściwy wymiar sprawiedliwości, które funkcjonują dla wszystkich cudzoziemców i przez nich też o tyle faktycznie są uznane, że często się do nich odwołują. Cudzoziemcy płacili też dotychczas bez oporu opłaty na rzecz portu i cła, nałożone przez władze włoskie.“

Dalej tenże „Fremdenblatt“ o przyczynach obecnego zatargu pomiędzy Francją i Włochami powiada:

„Ponieważ kapitulacje są ugodami, które zachodnie państwa chrześcijańskie zawarły dla obrony interesów poddanych swoich na Wschodzie, przeto tracą one znaczenie i cel swój, gdy gdziekolwiek zaprowadzają się rządy, odpowiadające pojęciom Zachodu. Rząd austro-węgierski tedy, nie zapuszczając się w badanie okoliczności, jakie miały miejsce przy zajęciu Massawy, zdecydował, iż ze względu na okupację Massawy, kapitulacje stały się zbędne i poddał swoich poddanych jurysdykcji władz i sądów włoskich w Massawie.“

„Tribuna“ w kwesty odwiecznej Rzymu przez cesarza Wilhelma, píše: „O ile nam wiadomo, wieść o usiłowaniu Watykanu, skierowanych ku zapobieżeniu wizycie cesarza Wilhelma w Watykanie, jest nieprawdziwą. Wiemy przeciwnie, iż niemiecki państwowy urząd kanclerski zapytawał w ostatnich dniach Watykanu, czy odwiedzin cesarza Wilhelma zostaną przyjęte tak, jak przyjęte były odwiedzin Fryderyka w 1884 r. Watykan odpowiedział za pośrednictwem nuncjusza w Wiedniu, przypominając notę swoją, wydaną, o ile nam się zdaje, w r. 1872, w której, w sprawie ewentualnych podróży obcych monarchów i książąt do Rzymu, udzielone zostały instrukcje nuncjuszom. Według brzmienia tej noty Papież nie przyjmie monarchów i książąt katolickich, którzy mieszkać będą w Kwirynale lub złożyć pierwiej wizytę królowi włoskiemu, niż Papieżowi. Odwiedziny nie katolickich monarchów i książąt, które noszą tylko charakter prostej grzeczności, nie mogą być odrzucone.“

Najważniejszą wiadomością chwili jest uroczyste otwarcie uniwersytetu w Tomsku, jakie się odbyło w d. 4 sierpnia r. b. Jest to pierwsza wyższa szkoła na krańcach Rosyi, która oby z pożytkiem rozwijała się dla cywilizacji i włości ludów.

Reklamy i Ogłoszenia.

Dr. Edmund Drewnowski.

zamieszkał w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej w domu p. Bekowskiej.
Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

Władysław Silnicki, adwokat przysięgły, przeniósł swą kancelaryę do sąsiedniego domu Dra Płużańskiego na I-m piętrze, o czym ma honor zawiadomić strony interesowane.

Dr. Malhome d. 5 lipca r. b. zamieszkał na stałe w Opatowie.

Markus Rosen, agent wełny Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrozdsko-Dąbrowskiej
od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI		pozw. tow. osob.	osobowy
		g. minuty	g. minuty
Z Iwangr. do Dąbrowy			
Wych. z Iwangrodu	11 30 rano	12 05 w noc	
" z Radomia	1 31 pop.	2 43 "	
" z Bzina	3 09 "	5 12 "	
" z Kielce	4 57 "	7 28 rano	
przych. do Dąbrowy	10 14 w n.	1 59 pop.	
Z Dąbrowy do Iwangr.			
Wych. z Dąbrowy	5 10 rano	11 10 w noc	
" z Kielce	12 34 pop.	4 33 "	
" z Bzina	2 45 "	6 31 "	
" z Radomia	4 18 "	8 06 rano	
przych. do Iwangr.	6 28 wiece.	10 02 "	
Z Koluszek do Ostrow			
Wych. z Koluszek	10 24 wiece.	9 36 rano	
" z Bzina	6 06 rano	3 25 pop.	
przych. do Ostrowa	8 46 rano	5 14 "	
Z Ostrow do Koluszek			
Wych. z Ostrowa	12 05 pop.	1 47 w noc	
" z Bzina	3 18 "	6 16 rano	
przych. do Koluszek	6 48 wiece.	1 51 pop.	

Godziny przyjazdu i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyższe wykazane pociągi na stacjach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluski, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacji Bzina, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnog.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.	osobowy
	g. minuty	g. minuty
Austriackiej.		
Strzemieszce odch.	1 51 pop.	9 57 wiece.
Granicia przychodzi	2 14 "	10 20 "
Granicia odchodzi	4 47 rano	10 51 "
Strzemieszce przy.	5 07 "	11 18 w n.
Pruskiej.		
Strzemieszce odch.	2 02 pop.	10 07 wiece.
Sosnowice przychodzi	2 34 "	10 37 "
Sosnowice odchodzi	4 42 rano	10 38 "
Strzemieszce przy.	5 17 "	11 08 "

Z powyższych pociągów wychodzące ze Strzemieszcy w dzień i przychodzące do takowych w wieczór są w bezpośredniej komunikacji z pociągami dróg zagranicznych, w Strzemieszcy zaś obadwa mają połączenie z pociągami głównej linii drogi Dąbrowskiej.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie d. 7-go sierpnia na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę nieokreślone korzec średniej rs. 6.85. Żyta korzec psianco rs. 4.00. Owsa korzec rs. 2.55.

Okowita. W Warszawie d. 7-go sierpnia. Usposobienie na okowitę było mocne; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 842¹/₂ czyli garniec 274.

W Hamburgu usposobienie na okowitę mocne na lipiec 21 na lipiec-sierpień 21¹/₄, w zeszłym październ. 21¹/₄ na 100 litrów.

Dział przemysłowo handlowy.

Sprawy cukrownicze. Syndykat cukrowników, należących do konwencji wywozowej, na posiedzeniu, odbytem w d. 26-m z. m. w Kijowie, uchwałił co następuje: 1) Świadczeń wywozowych cukru z mączkami i mączkami-rafineryjnymi, do konwencji nienależących, nie przyjmować na rachunek wywozu fabryk, do konwencji należących; 2) świadczeń wywozu z kampanii 1888 — 1889 roku, przewyższających ilość, daną fabryką obowiązującą, zaliczać na poczet wywozu z kampanii 1889 — 1890 roku; 3) wywóz mączki żółtej liczyć po 100% na 85% białej, czyli około 117 pudów cukru żółtego liczyć za 100 pudów białego. — Na temże posiedzeniu podano do wiadomości, że z ogólnej liczby 2,658,493 pudów mączki, przeznaczonych na wywóz za granicę, wywieziono już dotąd 2,503,020 pudów, zatem pozostaje do wywiezienia 155,473 pudów. Przytem na procent niewywiezionej mączki z kampanii 1886 — 1887 r., wywieziono 949,582 pud. — Komitet giełdy w Warszawie otrzymał onegdaj zawiadomienie telegraficzne, że ministeryum skarbu przychyliło się do prośby o rozłożenie należnej skarbowi akcyzy od cukru na dwie raty, spłacalne dnia 13-go września i 13-go grudnia r. b.

ZAWIADOMIENIE.

Istniejąca od lat trzech Stancja Panien zawiadamia, że tak, jak w latach poprzednich, przyjmuje panienki na stancję, uczeszcza je do gimnazjum, zapewniając im opiekę i pomoc w nauce, jak również konwersację w języku francuskim. Wiadomość w Redakcyi.

Zawiadomienie. Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców i Opiekunów, iż zapis i egzamina do szkoły prywatnej z IV-ro letnim kursem rozpoczęła się dnia 20-go sierpnia r. b. i trwać będą do d. 1-go września. Polecając się łaskawym względem osób interesowanych, zapewniam, że tak, jak i w latach poprzednich, starać się będę godnie odpowiedzieć położonemu we mnie zaufaniu.

E. Kurosz.

Szkoła prywatna K. Wilkoszewskiego w Kielcach.

Otwierając z początkiem nadechodzącego szkolnego roku w mieście Kielcach szkołę, tak zw. miejską, z kierunkiem realnym, kursem 6-cio letnim, przygotowującą młodzież do szkół zawodowych: technicznych, agronomicznych, handlowych i t. p. i korzystającą z praw zakładów rządowych tegoż rodzaju, podaje do wiadomości publicznej, iż zapis uczniów rozpocznie się dnia 1 sierpnia now. st., egzaminy zaś (w obecności komisji rządowej) punktualnie dn. 23 sierpnia. Przy szkole prowadzonym będzie pensjonat. Bliższe szczegóły w N. 56 i innych „Gazety Kieleckiej”. Informacji zasięgnąć można w kancelaryi szkoły: Kielce, ulica Leonarda dom W-cj Płoszyńskiej.

Karol Wilkoszewski.

Kandydat nauk matemat. uniwersyt. Petersb.

Dla wiadomości Wielebnego Duchowieństwa:

Pracownia Robót kościelnych

reparacya ornatów, szycie bielizny kościelnej itd. przy ulicy Górki Lubelskiej w domu p. Rottenberga, po prawej stronie w bramie.

ZAKŁAD Introligatorski i wybór obić papierowych **J. Tenenbaum** przeniesiony został naprzeciw cukierni p. Everta. — Tam sklep z obiema papierami, sztabkami na ramy i wszelkiego rodzaju materiałami piśmiennymi: kajeta, bruliony i rejestra itd.

Piekarnia Węgierska, Plac Teatralny, vis à vis Resursy Obywatelskiej, dom W-go Twardzickiego. — Z dniem 28 lipca (9 sierpnia) r. b. będę miał zaszczyt zaopatrzyć miejscową i okoliczną Publickę na zamówienia i bezpośrednio najwyborniejszym pieczywem z mojej piekarni pochodzącem, a mianowicie w **Chleby: zwyczajny, parowy-żytny, parowy-pszenny, — w bułki: kaiserki, Warszawskie, — rogale i rogaliki karlsbadzkie** i t. p. pieczywo.

Rudolf Gröger.

Poszukuje się mieszkanka niebardzo odległego od rynku, złożonego z 3 — 4 pokoi z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią i piwnicą. — Oferty wraz z planem pomieszczenia proszę zaraz złożyć w sklepie p. Cybulskiego.

Ruski rodowity, chcący udzielać lekcji języka ruskiego, zechce złożyć adres swój, oraz warunki pod lit. K. W. w kantorze Gazety.

Skradziono w Żarnowie (pow. opoczyński) Szlomie Politańskiemu, kupcowi: dwa futra skankowe i tomaki — list zastawny ziemski 5% na rs. 100 N. 19,745, z kuponami N. 19,746. — Weksel już zapłacony, na rs. 1,925, wystawiony w r. 1885 na imię Mendla Wulf z żoną Kaczką — dwa sola weksle na 1,500 i 1,000 rs. (in blanco) z podpisem Szlomy Politańskiego.

CUKIERNIA

przy ul. Lubelskiej w Radomiu — w bardzo dobrym punkcie z powodu wyjazdu do sprzedania w każdym czasie. — Wiadomość w Redakcyi.

Potrzebny jest Uczeń klasy V-iej lub VI-iej na wieś, na rok.

Pralnia Warszawska L. Wolskiego w domu Romanowicza, wprost szpitala św. Kazimierza — pierze bez żadnych szkodliwych dodatków, jakoto chlorku i boraksu — bardzo naturalnej białości. Po cenach nader przystępnych.

Znaleziono obrączkę złotą. — Bliższa wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej”.

MAGAZYN MEBLI Feliksa Drzewińskiego przeniesiony został

na róg ulicy Długiej i Lubelskiej do domu p. Wirginiego. Sklep od frontu, fabryka w podwórzu.

Są do sprzedania oleandry bardzo ładne, starannie utrzymane i paka na pianino; można obejrzeć w domu, gdzie Redakcyja.

Fortepian o 7 oktawach, fabryki lipskiej Brejtkopf i Haertel, do sprzedania lub wydzierżawienia. — Wiadomość w Redakcyi.

Obowie męskie, damskie i dla dzieci — trwałe, mocne i w wyborowym gatunku — poleca Piotr Grzybowski, Górki Lubelskie, dom Romanowicza wprost szpitala św. Kazimierza. — Wszelkie reparacje uskuteczniane są szybko i gruntownie.

JEDYNY POLSKI DOM HANDLOWY

Wilczewski i Spółka

od lat 10-ciu w Gdańsku istniejący poleca się do komisowej sprzedaży wszelkich ziemiopłodów etc., oraz ekspedycy towarów, nadechodzących z zagranicy, przyrzekając rzetelną i skora usługę. 1-0



Cement Portland

słynnej fabryki krajowej **GRÓDZIEC**,

wyrównujący dobrocią marce angielskiej Robinsa, używany wyłącznie do budowy dr. żel. Iwangrozdsko-Dąbrowskiej, oraz od lat kilkunastu do robót fortecznych, posiada na składzie:

Karol L. Wickenhagen.

Szwajcarskie Pigulki

APTEKARZA RICH. BRANDTA.

Znane od lat 10, zalecane przez pierwsze powagi świata lekarskiego i chętnie używane przez publiczność, jako **środek domowy leczniczy**, tani, przyjemny w użyciu, pewny i nieszkodliwy, wypróbowany przez

Prof. Dr. R. Virchow, Berlin
„ D. Lamb, Warszawa
„ Zdekauer, Petersburg
„ Soedersfadt, Kazań
„ Scanzoni, Würzburg
„ Brandt, Klausenburg
„ v. Nussbaum, Monachium.



Prof. Dr. Korczyński Kraków
„ v. Frerichs, Berlin (?)
„ C. Witt, Kopenhaga
„ Hertz, Amsterdam
„ Reclam, Lipsk (?)
„ Giedl, Monachium
„ Forster, Birmingham.

przy nieregularnym działaniu trzewiów brzusznych, cierpieniach wątroby i przewodów żółciowych, hemoroidach, leniwem wypróżnianiu i przewlekłym zaparciem stołca i zjad powstających cierpieniach, bólu i zawrocie głowy, duszności i braku apetytu, przy **chronicznym katarze żołądka i kiszek**.

Szwajcarskie pigulki Rich. Brandta cieszą się wielkim powodzeniem u kobiet z powodu łagodnego ich działania i zasługują w chronicznych wypadkach na pierwszeństwo przed ostro działającymi środkami: solami, wodą gorącą, kroplami, miksturami itp. Dostać można w aptekach Królestwa i Cesarstwa. Do każdego pudełeczka dołączony jest przepis użycia.

„POMOC” Towarzystwo Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków

powierzyło mi swoją

Jenerała Reprezentacyę w guberniach Królestwa Polskiego.

Ubezpieczenia wchodzące w zakres działalności Towarzystwa załatwiane i wszelkie co do nich objaśnienia, prospekty i druki udzielane będą w biurze mojem w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr. 149, oraz w agenturach, przezemnie ustanowionych i nadal ustanowić się mających. Lista imienna agentów wkrótce będzie ogłoszoną.

Reprezentant jenerały

D. Rosenblum

ulica Marszałkowska Nr. 149.

Energiczni i zabięgli kandydaci na agentów w Warszawie i na prowincyi zgłaszać się zechcą do mnie osobiście lub listownie.